

Warszawa, dnia 26 kwietnia 2017r.

Sygn. akt VI Ka 25/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Remigiusz Pawłowski

protokolant: protokolant sądowy Monika Suwalska

po rozpoznaniu dnia 26 kwietnia 2017 r.

sprawy R. W. syna C. i E. ur. (...) w C.

obwinionego o czyny z art. 77 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Wołominie

z dnia 5 października 2016 r. sygn. akt V W 618/15

zaskarżony wyrok zmienia w ten sposób, że uniewinnia obwinionego od popełnienia wszystkich zarzucanych mu czynów; koszty procesu za obie instancje ponosi Skarb Państwa.

Sygn. Akt VI Ka 25/17

UZASADNIENIE

Apelacja obwinionego jest zasadna w takiej części, w jakiej zarzuca obrazę prawa procesowego w postaci art. 7 kpk i 5§2 kpk, co prowadziło do dokonania błędnych ustaleń faktycznych, mających wpływ na treść wyroku, poprzez uznanie, że obwiniony dopuścił się popełnienia zarzucanych mu czynów. Materiał dowodowy został zebrany wyczerpująco i nie było potrzeby uchylania wyroku, celem przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Sąd Okręgowy dokonał zatem ponownej analizy przeprowadzonych dowodów i uznając, że zachodzą nieusuwalne wątpliwości, co do okoliczności świadczących o winie obwinionego, wydał wyrok reformatoryjny, rozstrzygając sprawę co do istoty.

Przede wszystkim nie można się zgodzić z Sądem pierwszej instancji, że zebrane w sprawie dowody, a szczególnie zeznania świadków były jasne, spójne i pozbawione sprzeczności. Przeciwnie, było w nich wiele luk, niejasności i sprzeczności, które winny prowadzić do daleko ostrożniejszej ich oceny. Świadek sam zaprzeczał własnym relacjom, co do ilości psów trzymanyh przez obwinionego – raz było ich 5-6, raz kilkanaście, jak również, co do ogrodzenia działki obwinionego (k 29 i 52). Świadek G. C., mimo że złożyła telefoniczne zawiadomienie, nie była w stanie umiejscowić w czasie popełnionych przez obwinionego w jej ocenie wykroczeń z art. 77§1 kw, o jakich mówiła na rozprawie. Nad wyraz spójne, co do treści, zawiadomienia złożone przez tych świadków na Policji, nie znajdowały wspólnego mianownika w ich zeznaniach złożonych na rozprawie. Choć świadkowie opisywali rozliczne przypadki puszczania przez obwinionego psów bez zapewnienia stosownych środków bezpieczeństwa, to jednak w żadnym razie ich relacji nie można było umiejscowić w ramach czasowych wskazanych we wniosku o ukaranie. Już sama konstrukcja zarzutów musiała budzić wątpliwości, gdyż wynikało z niej, że psy obwinionego biegały bez opieki przez całe trzy, dwa lub jeden dzień, co nie znajdowało potwierdzenia w zeznaniach świadków, ewentualnie że zawiadamiający nie byli w stanie precyzyjnie wskazać daty takiego stanu rzeczy, co znów w kontekście złożonych zeznań budziło wątpliwości.

Niewątpliwie zgodność składanych relacji, czy to w formie zeznań, czy zawiadomień jest argumentem za obdarzeniem ich walorem wiarygodności, jednak nie wtedy, gdy organ oceniający zebrany materiał ma do czynienia ze zgodnością idealną. Porównanie zawiadomienia złożonego przez P. K. (k 1) w dniu 20-go sierpnia 2015r. w godzinach 11:50-12:15 i telefonicznego zawiadomienia w dniu tym samym, o godzinie 12:59 (sic!), złożonego przez G. C. (k 39) wskazuje na wyjątkowe ich podobieństwo, choć według oświadczenia świadkowie ci pozostawali sobie obcy. Budzi to, zdaniem Sądu Okręgowego zasadnicze wątpliwości co do okoliczności, w jakich zostały owe zawiadomienia złożone, tudzież co do rzeczywistej treści tych zawiadomień. Jedno i drugie stawia zasadność zarzutów kierowanych przeciw obwinionemu pod znakiem zapytania.

Wątpliwości musi również budzić konstrukcja tych zawiadomień. Bez odpowiedzi pozostało pytanie, dlaczego świadkowie, a szczególnie będący funkcjonariuszem Policji P. K., nie zawiadamiali Policji bezpośrednio po stwierdzeniu popełnionego wykroczenia, kiedy istniała możliwość weryfikacji ich spostrzeżeń i zobiektywizowania ich relacji stosowną interwencją. Oczywistym jest, że zawiadomienie o popełnionym wykroczeniu nie tylko po kilku miesiącach, ale nawet po dwóch dniach jednoznacznie taki zabieg wykluczało. Co więcej, akta nie dostarczają odpowiedzi na pytania, co szczególnie wydarzyło się w maju i czerwcu, że świadkowie tak zgodnie zapamiętali fakt naruszenia prawa przez obwinionego i co w końcu sprawiło, że w dniu 20 sierpnia oboje, niezależnie od siebie, postanowili podzielić się swoimi uwagami z Policją. Pytania te, pozostając bez odpowiedzi generowały wątpliwości, co do okoliczności sprawy, rzeczywistych intencji świadków, a w konsekwencji ich wiarygodności. Powyższe winno zatem skłaniać do uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, wobec konieczności przeprowadzenia przewodu na nowo w całości (art. 437§2 kpk i art. 109§2 kpow), jednak krótki termin przedawnienia karalności, jak również znikome szanse na usunięcie powyższych możliwości czynią takie rozstrzygnięcie niezasadnym.

Reasumując, zeznania świadków, w tym dzielnicowego Ł. B. wskazują, że generalnie obwiniony być może nie zachowuje reguł ostrożności przy trzymaniu swoich psów, jednak brak obiektywnych dowodów na to, że tak właśnie było w datach wskazanych we wniosku o ukaranie. Świadkowie w żaden sposób nie odnieśli się do wskazanych dat, nie wskazali dlaczego zawiadomienia zostały złożone z tak znacznym opóźnieniem i co sprawiło, że mimo upływu czasu te daty utkwily im w pamięci. Z oczywistych względów zgłoszenia nie mogły być zweryfikowane, co mogłoby wykluczyć choćby zwykłą omyłkę w rozpoznaniu psa, szczególnie gdy w okolicy pojawiały się psy bezpańskie. Każdy czyn zabroniony musi mieć ustalony czas jego popełnienia. Czasem musi być on jedynie przybliżony, gdy trudno precyzyjnie ustalić jego datę, w tym jednak wypadku wskazania były jednoznaczne. Skoro brak dowodów na potwierdzenie popełnienia przez obwinionego wykroczeń w tych konkretnych dniach, a kierunek apelacji nie pozwala na zmianę tej okoliczności, orzeczono jak na wstępie.